

Wisława Szymborska „Lekcja”

*Kto co Król Aleksander kim czym mieczem
przecina kogo co gordyjski węzeł.
Nie przyszło to do głowy komu czemu nikomu.*

*Było stu filozofów – żaden nie rozplątał.
Nic dziwnego, że teraz kryją się po kątach.
Żołdactwo ich za brody łapie,
Za roztrzęsione, siwe, capie,
I bucha gromkim kto co śmiech.*

*Dość. Spojrzał król spod pióropusza,
Na konia wsiada, w drogę rusza
A za nim w trąb trąbieniu, w bębneków bębnienu.
Kto co armia złożona z kogo czego z węzełków
Na kogo co na bój.*

Życzenia

*Z okazji Dnia Edukacji
Narodowej życzymy Nauczycielom
wielu zawodowych
sukcesów, radości z wykonywanej pracy,
cierpliwości i wytrwałości,
a także zadowolenia z uczniów.*



Redakcja gazetki 'Coolschool'

Rokokowy zawrót głowy

W tym numerze:

Rokokowy zawrót głowy	1
Wywiad z panią G. Wysokińską	2
Bitewny wrzesień	3
Z wizytą w Kamienicy Polskiej	4
Nowy belfer	5
Wakacyjna miłość	5
Szkoła pod żaglami	6
Cukierek albo psikus	7
Krzyżówka	8
Prace naszych uczniów	8

Rokoko to styl w sztuce europejskiej z lat 1720-1790 ściśle związany z życiem dworskim. Izabela Lubomirska była miłośniczką i kolekcjonerką sztuki okresu rokoka.



Dnia 9 października 2009 roku kl. III d wraz z p. H. Zagańczyk i p. I. Tkaczyk udała się do Wilanowa na zajęcia poświęcone osobie Izabeli Lubomirskiej, a także modzie i obyczajom epoki rokoka. Pierwszą część zajęć składała się z wykładu, na którym dowiedzieliśmy się kim była i czym się zajmowała słynna Izabela Lubomirska. Wyjaśniono nam się także definicję rokoka. Historycy okrzyknęli Izabelę

Lubomirską jedną z najwybitniejszych kobiet XVIII w., a to za sprawą chociażby tego, że dzięki jej inicjatywie przebudowano zamek w Łańcucie w stylu rokokowym. Kładła także kamień węgielny pod budowę gmachu Teatru Narodowego w Warszawie. Za życia była nazywana „Błękitna Markizą”, a to za sprawą błękitnych krzynołów, które często nosiła.

Pałac w Wilanowie także należało niej, w którym po dzień dzisiejszy znajdują się meble, bibeloty, obrazy w stylu późnego baroku.

Drużyna w tym niezwykłym miejscu upłynęła nam na przebieraniu się w XVIII wieczne stroje. Sytuacja ta sprawiła nam wiele radości i frajdy. Miło było parzyć jak Anita, Ilona, Olga i Paweł upodobnili się do postaci z obrazów zdobiących ściany wilanowskiego pałacu. Niestety wszystko co dobre, szybko się kończy i nadszedł czas powrotu

do domu. Nasza wycieczka miała też niezbyt miłe zakończenie. Niektórzy z nas zlekceważyli wagę legitymacji szkolnych i dowiedzieli się jaką cenę trzeba ponieść za zaniedbanie tak wydawałoby się błahej, a zarazem ważnej sprawy. Mimo to, czekamy z niecierpliwością na kolejny „zawrót głowy w Wilanowie”.

Ilona i Damian



Wywiad z Panią Gabriellą Wysokińską – nauczycielką matematyki w naszej szkole



1. Jest Pani nauczycielką matematyki w naszej szkole. Dlaczego akurat matematyka?

Matematyka była zawsze moją domeną i ulubionym przedmiotem w szkole.

2. Czy prowadzi Pani lekcje według przygotowanego scenariusza?

Nie mam gotowych scenariuszy. Każda klasa jest innym zespołem uczniów i każda lekcja jest niepowtarzalna.

3. Czy ma Pani kwalifikacje zawodowe do nauczania innego przedmiotu?

Nie. Mogę uczyć matematyki i to mi wystarcza. Nigdy nie myślałam, o tym aby specjalizować się w innej dziedzinie nauki.

4. Jak ocenilaby Pani ogólny stopień zainteresowania uczniów przedmiotem, którego Pani uczy?

Zainteresowanie gimnazjalistów jest zróżnicowane. Niektórzy z nich preferują matematykę, inni w ogóle nie chcą jej poznać.

5. Czy lubi Pani pracę nauczyciela?

Tak, lubię tę pracę! Gdybym nie lubiła wykonywać tego zawodu dawno bym z niego zrezygnowała.

6. Co Pani uważa za swój największy sukces zawodowy?

Moim największym sukcesem zawodowym, jest to, że moi uczniowie w szkołach średnich radzą sobie z matematyką i posiadają dobre podstawy tej wiedzy.

7. Jakie są wady, a jakie zalety pracy nauczyciela?

Wady – praca w hałasie, praca z trudną młodzieżą. Zalety – dłuższy urlop wakacyjny, wolne soboty i niedziele, praca jednozmianowa.

8. A teraz zadamy Pani kilka krótkich pytań...

- ulubiona książka – „Dżuma” Albert Camus

- ulubiony film – „Lecą żurawie” Michała Kalatozowa

- ulubiony zespół muzyczny – „Czerwone gitary”

- ulubiona piosenka – „Anna Maria” i „Biały krzyż”

9. Jak ma Pani pasję, czyli jak spędza Pani wolny czas?

Uwielbiam wolny czas spędzać nad naszym polskim Bałtykiem lub w górach.

Dziękujemy za przeprowadzenie wywiadu i życzymy Pani sukcesów w pracy zawodowej.

Wywiad przeprowadziły Marta i Justyna

Legenda Huty Mińskiej



Dawno, dawno temu w okolicy rzeki Mieni przybył król Henryk wraz ze swoją żoną Ewą. Był tak zauroczony pięknem rzeki, iż postanowił wybudować w tamtejszych okolicach pałac i hutę. W tym celu zatrudnił robotników, którzy już od pierwszych dni rozpoczęli swoją pracę.

Po niespełna dwóch latach wybudowano przepiękny zamek. Para królewska była bardzo zadowolona. Tylko ogród wydawał się pusty. Dlatego Henryk na wiosnę posadził w nim róże. Warto również wspomnieć, że król był znany jako wielbiciel kwiatów. Poza tym interesował się przyrodą i rzadkimi okazami roślin. Jednak jego żona – Ewa nie cierpiała kwiatów. Obchodziła ją tylko władza i pieniądze. Do pałacu wprowadził się również w przebraniu pazia, czarnoksiężnik złych mocy, który w porozumieniu z Ewą chciał objąć władzę w królestwie.

Pewnego dnia zagroził on królowi, iż jeśli do końca roku nie odda władzy, to

pozamienia jego i wszystkich poddanych w kamienie. Henryk długo zastanawiał się, co ma czynić, aż pewnego dnia podjął decyzję. Nagle przypomniał sobie o swoim przyjacielu, który posiadał niezwykłą moc, która mogła uratować królestwo przed zagładą. Był to stary, siwy hutnik, dawny sługa króla. Henryk postanowił wysłać po niego gońca. Jednak nie przybył on, aby uratować królestwo. Atmosfera napięcia w pałacu wciąż wzrastała. Król był bardzo zdenerwowany, kiedy usłyszał rozmowę Ewy i „falszywego pazia”:

- Myślisz, że tak łatwo odda ci władzę? – spytała królowa

- I to prędzej niż się spodziewasz. – odpowiedział z pewnością czarnoksiężnik

- Wiesz, że mi na tym też zależy. Jesteśmy przecież współnikami.

- Wiem. – powiedział obojętnie

- A więc bądź ostrożny. Nikt mieszkający w tej okolicy nie może dowiedzieć się, co się tutaj dzieje.

Nie martw się. Niedługo królestwo będzie nasze. – rzekł triumfalnie...

Gdy Henryk stracił już resztki nadziei na zamku pojawiła się nieoczekiwana postać. Był nim rycerz o imieniu Artur, znany w okolicy z wielkiej szlachetności

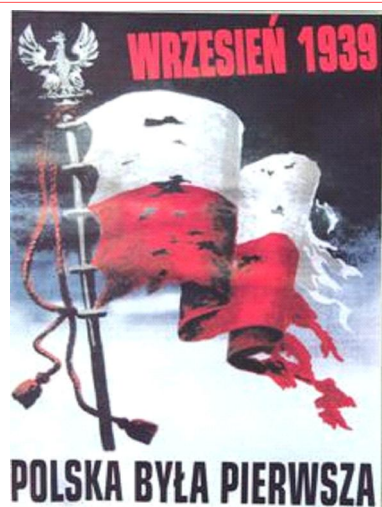
i męstwa. Czarnoksiężnik od samego początku przeszkadzał mu w dotarciu do celu. Bohater nie chciał jednak użyć niezwykłego daru króla, którym był kamień z zatopioną złotą różą. Za jego dotknięciem wyrastał las róż.

Pewnego dnia czarnoksiężnik na ryceza Artura nasłał stado głodnych wilków. Bohater dotknął magicznym kamieniem ziemi i natychmiast las nieprzebranych, kolczastych róż odgrodził go od bestii. Gdy przyjaciel króla został powiadomiony o groźbie zagłady królestwa, przybył na zamek i rozprawił się z czarnoksiężnikiem. Kiedy ten przechadzał się po królewskim ogrodzie, zamienił kwiaty w wielkie glazy, które zraniły go śmiertelnie. Natomiast królowa Ewa została wygnana z pałacu.

Król nagroził obydwu bohaterów, którzy narażali własne życie, aby uratować królestwo, skrzynią złota. Rycerz Artur otrzymał zaś na własność hutę żelaza, w której wytapiał najszlachetniejszą stal, która była ceniona nie tylko na Mazowszu, ale także w całej Europie.

Karolina

BITEWNY WRZESIEŃ '39



Tymczasem trochę wcześniej generał Anders udaje się do Rembertowa aby wraz z gen. Przedzimirskim omówić sytuację na froncie. Wtedy przychodzi rozkaz z Naczelnego Dowództwa: „ Wyścigowiec podeprze pana z wąsikami. Ma przyjść w rejon Wiązowny i meldować się”, to oznaczało, że gen. Anders ma się udać w rejon Wiązowny ze swoim wojskiem by wspomóc obrońców Warszawy i gen. Rómmła. Wojsko spod Puszczy Kampinoskiej musiało się

zawrócić, przejść przez most w Modlinie i prawym brzegiem Wisły ruszyć w stronę Warszawy. Zatrzymali się w majątku Wiązowna pod Warszawą. W trakcie omówiono plan działania. Było to zadanie ciężkie gdyż nie mieli oni map, co utrudniało zwycięstwo. Teren, w którym miały być oddziały Zukomfa i Małachowskiego był pusty. Tyły które miał zabezpieczać płk Grolicki też świeciły pustkami lub nie były dobrze zabezpieczone. Gdzieś koło Karczewa błąkał się batalion Obrony Narodowej, a Dywizja Artylerii Konnej była gdzieś pod Otwockiem bez amunicji. 13 września 1939 roku (lub 12 września jak podają niektóre źródła) miało ruszyć natarcie – bitwa pod Mińskiem Mazowieckim. Jednak wcześniej Niemcy wysyłają patrole, które mogły pokrzyżować plany. Jeden z nich liczący 40 koni do miejsca gdzie gen. Anders stacjonował wraz oddziałem 4 Pułku Strzelców Konnych. Wysyłano naprzeciwko nim ok. 30 ludzi. Patrol został zlikwidowany bez zbędnego hałasu. Ruszono do ataku. Przejeżdżająca droga niemiecka 11 dywizja piechoty została uderzona od boku i straciła czas na przegrupowanie. W dwie godziny po rozpoczęciu walki odezwała się ciężka artyleria niemiecka, ale nasza artyleria

9. DAK była lepsza. To zasługa płk. Podkowińskiego. Na Siennice idzie 25 Pułk Ułanów. Zatrzymują Niemców. Na lewym skrzydle pędzi szwadron brygady wołyńskiej płk. Gumińskiego. Już jest na przedmieściach Mińska, ale niedaleko tego miasta wpada w trzęsawiska. Spowodowane jest brakiem rozpoznania. I wtedy odzywają się niemieckie cekaemy mające polski oddział jak na talerzu i to koniec tego szwadronu. W godzinach popołudniowych gen. Anders otrzymuje rozkaz od gen. Rómmła: „Z rozkazu Naczelnego Wodza niezwłocznie oderwać się od nieprzyjaciela i przejść na południe od odvodu Naczelnego Wodza”. To był opis bitwy pod Mińskiem Mazowieckim według książki Melchiora Wańkowicza „Wrzesień żagwiący”. Niestety Grupa Operacyjna gen. Andersa przegrała z 3 armią niemiecką feldmarszałka Georga von Küchlera.

Na koniec jeszcze jedna ciekawostka. Prawdopodobnie w dzisiejszych Kubkach-Górkach od 27 do 29 września stacjonował major Dobrzański pseudonim „Hubal”.

Artur

Wpływ języków środowiskowych na język ogólnopolski

Na język ogólnopolski oddziałują różne odmiany językowe: terytorialne (dialekty, gwary ludowe), jak i środowiskowe bądź zawodowe. Takie wyrazy gwarowe, jak juhas, baca, turnia, peré, siklawka weszły do języka ogólnego dzięki literaturze, głównie młodopolskiej.

Jednak w naszym stuleciu największy wpływ wywierają jednak gwary miejskie i środowiskowe oraz zawodowe. Bardzo dużą rolę odgrywa tu jednak gwar młodzieżowa. Dzięki niej do języka ogólnego weszły takie wyrazy jak: **ochlapus, zgrywus, trunkowiec, równiacha, pajacować, ochlaj, ubaw, cieć, ciupa, kapować, ciuchy, mikry, mikro, kimać, melina, być na bańce** i podobne.

Gwara uczniowska i studencka również wniosła swoje wyrazy do języka ogólnego. Z tej gwary zapożyczyliśmy takie wyrazy i związki, jak: **ośla ławka, koza, brulion, prymus, sztubak, blok, berek, wagarować, wagarowicz, kuć, kujon, fajka, belfer, potańcówka, buda, gol, pałka, bomba** etc.

Ogromny wpływ na język wywiera także technika. Terminy techniczne można spotkać już w najstarszych zabytkach języka polskiego. Przykładowo, rozpowszechnianie się wynalazku koła wodnego oraz wiatraka spowodowało rozwój

terminologii młynarstwa. W ten sposób w XIV i XV w. notujemy wyrazy: *młyn, folusz, cewa, młyńska, kolo młyńskie, młynica, młynisko* etc.

Nas interesują przede wszystkim terminy techniczne przejęte przez język ogólny. Oddziałują na inne wyrazy, ale i same ulegają pewnym zmianom. Bywają używane w znaczeniu przenośnym, w różnych porównaniach i dzięki temu ich rola w języku zmienia się radykalnie: z terminów fachowych przekształcają się w elementy stylistyczne. Przykładowo: *ktoś ma spóźniony zapłon* oznacza powolne reakcje psychiczno – umysłowe. Przykład ten pokazuje ewidentne zjawisko wzbogacania się języka. Pamiętajmy jednak o tym, że jednocześnie następuje ubożenie języka. Przystawiając sobie nowe wyrazy, rezygnujemy lub zapominamy innych, gdyż nasza „pamięć językowa” nie jest nieograniczona.

Język sportowy czerpał i czerpie z różnych źródeł. Podstawowe to *der y w a c j a*, czyli włączenie w znaczące całości określonych elementów, którymi dysponuje język. Elementami tymi są tematy wyrazów już istniejących oraz afiksy, czyli przedrostki i przyrostki. W ten sposób np. od czasownika *biegać* utworzono *bieg* (przez odrzucenie

przyrostka). Spora część nazewnictwa to neologizmy znaczeniowe, są to wyrazy już w języku istniejące, którym nadano nowe znaczenie: *koziol, koń, młot, kula, skrzyżnia, próg*.

W słownictwie sportowym w odróżnieniu od innych grup leksykalnych najczęstsze są pożyczki z nowożytnych języków europejskich, głównie z angielskiego, francuskiego i niemieckiego, rzadko z łaciny i greki.

Jak widać, wiele zwrotów i wyrażeń zawdzięczamy zapożyczeniom, jak również gwarom środowiskowym. Bez niektórych odmian języka nie byłoby teraz zapewne wielu wyrażeń używanych w dzisiejszych czasach przez wielu Polaków.

Artykuł autorstwa Moniki Kamińskiej napisany na podstawie książki Jerzego Podrackiego pt. „Słowa i ludzie”.



Co warto zobaczyć, co warto zwiedzić?

To nic, że skończył się sezon letnich wypadów za miasto. Są takie miejsca w Polsce, które tętnią życiem nawet wtedy, gdy pada deszcz. Podpowiadamy gdzie warto wybrać się na jesienną wycieczkę.

Na zamku Kliczków

Na wzgórzach Dolnego Śląska, nieopodal Bolesławca, wznosi się wspaniała neorenesansowa rezydencja dworska. Niegdyś bywał tam Wilhelm II, a dziś zaglądają miłośnicy koni i polowań. Odrestaurowany pałac znów przeżywa czas świetności. Do Kliczkowa warto przyjechać jesienią, gdy drzewa w pałacowym parku zmieniają barwę, a myśliwi ściągają na swoje święto: dzień św. Huberta.

W tym roku jest ono obchodzone jako zjazd szlachecki 25 października. Festyn uświetniają pokazy ujeżdżania koni i walk rycerskich.

W turniejach mogą uczestniczyć całe rodziny. Gwóźdź programu to „pogoń za lisem”: konna gonitwa za jeźdźcem z przypiętą lisią kitą. A na koniec— tradycyjna myśliwska biesiada.

Żywa lekcja historii



Pomiędzy Krzywą Wieżą i katedrą świętych Janów czas zatrzymał się w piekarni. Tu miodowe ciastka, z którego słynie Toruń, piecze się identycznie, jak czyniono to 500 lat temu, czyli według receptury z XV w. i starych piecach. Muzeum Piernika jest miejscem magicznym i gościnnym. Można tu spróbować pyszności, i samemu je upiec, przy okazji uczestnicząc w ciekawej i smakowitej lekcji.

Redakcja

Z wizytą w Kamienicy Polskiej

W dniach 4-9 października 2009 roku uczniowie naszego gimnazjum wzięli udział w spotkaniu szkół zrzeszonych wokół realizacji międzynarodowego projektu „Woda jako źródło życia” finansowanego z programu COMENTUS - uczenie się przez całe życie.

Naszą szkołę reprezentowali: M. Kałużynska, J. Kotara, K. Maliszewska i M. Kopczyńska wraz z opiekunem S. Lipnickim szkolnym koordynatorem projektu.



Celem spotkania była prezentacja programu artystycznego, na który

składały się wiersze, przysłowia o wodzie. Uczniowie recytowali wiersze o wodzie napisane w języku ojczystym, a potem tłumaczyli je na język angielski, jako język komunikacji projektu. Oprócz tego przedstawialiśmy ilustracje wybranych przysłów o wodzie.

W przerwach między prezentacjami wszyscy uczestnicy spotkania częstowali się przywiezionymi ze swojego kraju słodyczami. Ciasteczką z Anglii i Holandii smakowały wybornie, Orientalne smakołyki z Turcji wywarły na nas kulinarne wrażenie, a nasze czekoladowe torciki zniknęły błyskawicznie ze stołu.

Nasi uczniowie uczestniczyli w warsztatach ceramicznych, zwiedzali kopalnię soli w Wieliczce, Kraków oraz klasztor jasno-górski w Częstochowie.

Do Warszawy wracaliśmy z delegacją z Turcji na czele z dyrektorem szkoły p. Recesem Tasem, którego gościliśmy w naszej szkole.

W uroczystej atmosferze dyrektorzy szkół podpisali umowę o współpracy i partnerstwie pomiędzy szkołami pod patronatem Burmistrza Sulejówką p. Waldemara Chachulskiego.

Redakcja



Nowy belfer

Masz nowego nauczyciela i nie wiesz jak go rozpracować? Sprawdź, czy nie pasuje do któregoś z tych typów.

Brzytwa

Bez litości pyta na każdej lekcji, oceniając niezwykle surowo. Wytropi każde nieprzygotowanie i nie ma z nim żadnej dyskusji. To najbardziej zniechęcający i budzący postrach typ nauczyciela. Ale sposób na niego jest bardzo prosty. Trzeba się... nauczyć. Spokojnie tylko na początku roku. Wykuj pierwszą lekcję na blachę i sam zgłoś się do odpowiedzi. Zarobisz piątkę (szóstki Brzytwa nie uznaje) i masz spokój przez parę tygodni. Brzytwa pyta według dziennika i dopóki nie przemagluje całej klasy, jesteś bezpieczny.



Gawędziarz

Sam na siebie jest sposobem. Nauczyciel ten ma zwyczaj popadania w długie i częste dyskusje. Wystarczy zachęcić go do tego. Kiedy na początku lekcji w jednoznacznych zamiarach otwiera dziennik, podnieś rękę i zadaj związane z przedmiotem pytanie. Powinno być takie, żeby nie dało się odpowiedzieć na nie „tak” lub „nie”, ale najlepiej-„, to zależy...”. Przygotuj kilka takich pytań na wypadek, gdyby Gawędziarz

dziur od razu nie chwycił przynęty. Odpowiadanie na tej lekcji masz już z głowy. Niestety, dużą przerwę również.

Ciapa

Umaże się kredą, zgubi gąbkę pomyli numer sali, zapomni o czym przed chwilą mówił. Wśród uczniów b u d z i d r w i n y i politowanie. Ale to nie jest sposób na ten typ nauczyciela. Ciapą trzeba się zaopiekować. Tylko nie zrób tego zbyt nachalnie, bo zbudzisz podejrzenia Ciapy, a w klasie zyskasz ksywę lizus. Ciapa skorzysta z pomocy, pozornie nie zwracając na Ciebie uwagi, lecz się nie obawiaj. Kiedy będzie wystawiał oceny, możesz liczyć na jego wdzięczność.



Kumpel

To młody nauczyciel, który czuje się bliżej związanych z uczniami niż ze skostniałym grodem pedagogicznym. Na kumpla nie potrzebny żaden sposób. Daruje Ci zasłużoną pałę, uda że się widzi ściągania, poda pytania, które będą na sprawdzianie. Twoim zadaniem jest nie wkopać go przed innymi nauczycielami. Bo jeśli nie utrzymasz tajemnicy i o wszystkim dowie się dyrektor, możesz stracić kumpla. A szkoda

Pasjonat

Uważa, że przedmiot, którego uczy, jest najważniejszy na świecie i nic innego nie istnieje. On naprawdę kocha trygonometrię, a o każdej figurze mówi tak ciepło, jakby była jego dzieckiem. Sposobem na pasjonata jest pokazanie mu, że podzielisz jego pasję. Zostań pole k e j a c h , z e b y j e s z c z e o coś zapytać, zgłoś się na ochotnika do przygotowania referatu, zapisz się na kółko przedmiotowe, ale bądź pewien, że szybko stanie się on także twoją pasją.



Mistrz

To rzadki, lecz najciekawszy typ nauczyciela. Ma szeroką wiedzę niemal ze wszystkich dziedzin. W przeciwieństwie do pasjonata nie uważa, że świat kończy się na jego lekcji. Dlatego odpuści Ci, pod warunkiem że jesteś inteligentny i potrafisz myśleć. Doceni to, że dostrzeżesz związki między różnymi przedmiotami. Z uznaniem przyjmie Twój referat o historii fizyki i angielskim nazewnictwie w chemii. Zapluszujesz, jeśli przyłapie Cię na czytaniu pod ławką ambitnej literatury. Byle tylko nie magazynu sportowego!

Becia

WAKACYJNA MIŁOŚĆ CZ.2

Na miejsce dojechaliśmy o 20.00. Ośrodek z zewnątrz wyglądał całkiem niezłe. Ogromny budynek, z żółtymi ścianami, czerwoną dachówką i licznymi balkonami, na których były doniczki z czerwonymi pelargoniami. Dom otaczał przepiękny ogród z kolorowymi kwiatami, pomiędzy którymi rosły jabłonie i grusze. Gdzieniedzie stały stoliki z ławeczkami, a z tyłu można było dostrzec pole do gry w siatkę oraz piłki nożnej:

-Aż brak słów-westchnęłam.- Pięknie tu.

- Masz rację- przyznała Zuza.- Zobaczymy teraz, jak jest w środku.

Wnętrze ośrodka też zachwycało swym urokiem. Moją uwagę przykuły nowoczesne meble i porządek, jaki panował wszędzie. Weszliśmy na górę, do pokoju pięciosobowego, jaki wyznaczył nam właściciel domu.

-Jedna łazienka na tyle osób?- zaczęła marudzić Magda.

- Jakoś sobie poradzimy-powiedziałam, po czym szybko podbiegłam do łóżka przy oknie.

-Ej, ja tu chciałem!- wykrzyknął Kuba.

-Dziewczynom się ustępuje- zaśmiałam się szyderczo.

-Niech ci będzie - odparł znudzony Kuba.

Wszyscy zaczęli się krzątać po pokoju i rozpakowywać podróżne torby, których zawartość upchnęliśmy do ogromnej szafy znajdującej się przy ścianie, naprzeciw drzwi. Przy każdym łóżku stała mała szafeczka z lampką. Nic

dodać, nic ująć. Zmęczona wzięłam prysznic jako pierwsza i położyłam się spać, a moi przyjaciele rozmawiali jeszcze szeptem między sobą.

-Pobudka!- krzyknęła mi do ucha Magda.

Zdenerwował mnie ten sposób budzenia.

- Następnym razem wołaj nastawić budzik- odparłam zdenerwowana.

Zeszliśmy na dół do jadalni. Oprócz nas było jeszcze wielu ludzi, przede wszystkim młodzież. Kątem oka spozjrzałam na stolik znajdujący się na końcu pomieszczenia. Tylko ten był wolny.

-Patrzcie, naleśniki z dżemem- powiedział Maciek, obliczając wargi.

-Twój ulubiony, poranny posiłek- zaśmiał się Kuba.

Po śniadaniu wróciliśmy do pokoju. Zamierzaliśmy iść na plażę, ale stwierdziliśmy, że lepsza będzie popołudniowa pora, gdy słońce będzie mocniej grzało. Włączyliśmy telewizor i wspólnie oglądaliśmy film dla zabicia czasu.

-Idziemy już?- zapytałam zniecierpliwiona.- Słońce jest już wystarczająco wysoko.

- Rzeczywiście- przyznała mi rację Zuza- możemy powoli się zbierać.

Na plaży było tłoczno. Ludzie pływali i wygrzewali się w gorących promieniach słońca. Rozłożyliśmy koce. Magda i Zuza nasmarowały się mleczkiem do opalania, ja wraz z chłopakami wolałam popluskąć się w falach.

- Ach, wakacje!- nie mógł uwierzyć Maciek.-

Nareszcie wakacje!

-Oj tak, to jest to- pokiwała głową.

-Nie pływasz?- zapytał Kuba.

-Przecież wiesz, że nie umiem, nie mogę wchodzić głębiej- przypomniałam mu.

- Zapomniałem.

Skończyliśmy gadkę, bo chłopaki dostrzegli budkę z łodami i ruszyli w jej stronę. Ja zaś zostałam. Nie miałam ochoty na nic zimnego. Stałam w wodzie do pasa. Już chciałam wychodzić, kierując się w stronę dziewczyn, gdy ktoś przypadkowo popchnął mnie do tyłu, a ja straciłam grunt pod nogami. Zaczęłam się topić, krzyczałam o pomoc. Poddalam się, nie miałam już sił. W ostatnim momencie zdążyłam dostrzec sylwetkę nieznanego mi chłopaka, biegnącego w moją stronę, lecz było już za późno. Zanurzyłam się w głąb morza...

Ciąg dalszy nastąpi...

Dorcja



SZKOŁA POD ŻAGLAMI



Jeśli należysz do młodzieży urodzonej w latach 1995-1996 i jesteś uczniem I klasy gimnazjalnej a Twoi rodzice wyrażą na to zgodę, możesz wziąć udział w projekcie "Dookoła Świata za Pomocną Dłoń" organizowanym przez Fundację Szkoła pod Żaglami Krzysztofa Baranowskiego.

Projekt przewiduje, że Ci z Was, którzy wykażą się największym zaangażowaniem w niesienie pomocy osobom potrzebującym podczas roku szkolnego

2009/2010 a następnie przejdą zwycięsko eliminacje finałowe, w nagrodę będą mogli w roku szkolnym 2010/2011 spędzić za darmo cały semestr II klasy gimnazjalnej ucząc się i pracując na pokładzie żaglowca płynącego w rejs oceaniczny, odwiedzając po drodze wiele atrakcyjnych portów i miejsc.

Jeśli jednak nie znajdziesz się wśród zwycięzców eliminacji finałowych, ale wyróżnisz się w ich trakcie, będziesz mieć możliwość wzięcia udziału

w krótszym rejsie morskim lub śródlądowym lub zdobyć jedną z dodatkowych nagród ufundowanych przez sponsorów projektu...



Czy spełniasz wymagania?

Jeśli należysz do młodzieży urodzonej w latach 1995-1996 i jesteś uczniem I klasy gimnazjum a Twoi rodzice wyrażą pisemną zgodę, możesz zgłosić swój udział w naszej akcji "Dookoła Świata za Pomocną Dłoń". W tym celu będziesz musiał wypełnić formularz rejestracyjny dostępny tylko dla zarejestrowanych użytkowników a po odebraniu ze swojej poczty e-mail potwierdzonego zgłoszenia wydrukować je, podpisać i dać do podpisania rodzicom lub opiekunom a następnie przestać na adres Fundacji.

Twoim zadaniem w roku szkolnym 2009/2010 będzie niesienie pomocy osobom najbardziej takiej pomocy potrzebującym. Osoby takie wskaże Ci najbliższa placówka Caritas-u lub punkt kontaktowy ZHP, którzy są partnerami



naszego projektu. Jeśli realizując przydzielone zadania wykażesz się autentycznym zaangażowaniem w niesienie

nie pomocy innym, zakwalifikujesz się do eliminacji

Jak pomagają?

Ze względu na wiek uczestników projektu (14-15 lat) placówki Caritas będą przydzielać uczestnikom prace o małej uciążliwości, stanowiące niewielkie obciążenie psychiczne. W grę wchodzi zatem świadczenie pomocy poprzez:

Świetlice CARITAS (dla małych dzieci), w tym m.in.

- pomoc przy odrabianiu prac domowych,
- pomoc w opiece nad młodszymi dziećmi (organizacja gier i zbań, pomoc przy posiłku),
- pomoc w organizacji spotkań świątecznych, inne zadania zlecone przez kierownika placówki.

Domy Dziennego Pobytu dla osób starszych (świetlice dla seniorów)

- pomoc w organizacji czasu wolnego osób starszych – spacer, gry stolikowe, itp.
- pomoc przy robieniu zakupów,

- pomoc w organizacji spotkań świątecznych, inne zadania zlecone przez kierownika placówki.

Parafialne Zespoły CARITAS

- pomoc przy organizacji paczek świątecznych dla potrzebujących,
- pomoc przy rozdawaniu żywności,
- pomoc przy zbieraniu funduszy np. kwesta przy kościele pod opieką dorosłych,
- pomoc w organizacji spotkań świątecznych, inne zadania zlecone przez kierownika placówki.



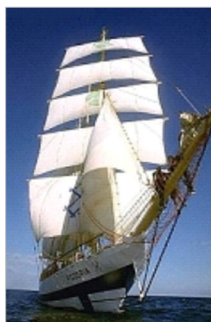
Co w eliminacjach?

Celem eliminacji będzie wyłonienie 2 grup po 30 osób każda, które w roku szkolnym 2010/2011 spędzą cały semestr II klasy gimnazjalnej ucząc się i pracując na pokładzie żaglowca płynącego w rejs oceaniczny. W trakcie rejsu będzie realizowany program II klasy gimnazjalnej poszerzony o wiedzę żeglarską a żaglowiec odwiedzi wiele atrakcyjnych portów i miejsc.

Jeśli więc w trakcie eliminacji wykazesz się dobrym zdrowiem, sprawnością fizyczną, umiejętnością pływania i wiedzą szkolną, która przyda Ci się na pokładzie, możesz powoli zacząć my-



śleć o tym, co Cię spotka na Karaibach.... Na tym etapie znajomość żeglarstwa nie będzie Ci potrzebna, przyjdzie sama z chwilą zamustrowania na pokład.



Udział w rejsach Szkoły pod Żaglami jest BEZPŁATNY!

ETAP I

Nabór uczestników do projektu:
01.10 – 31.12.2009

Realizacja wyznaczonych zadań:
do 31.05.2010

Weryfikacja prac i ogłoszenie wyników: **31.05.2010**

Eliminacje finałowe:

1 - 30.06.2010
Ogłoszenie wyników eliminacji:
1.07.2010

ETAP II

Zwycięzcy eliminacji (ok. 60 osób) wezmą udział w rejsie "Szkoły pod Żaglami", w trakcie którego będą uczyć się i pracować na pokładzie żaglowca w jednym z dwóch terminów:

I semestr (Gdynia – Karaiby):

01.09 – 10.12.2010

II semestr (Karaiby – Gdynia):

10.02 – 15.06.2011

Pozostali uczestnicy, którzy wyróżnią się w trakcie eliminacji (ok. 100-150 osób), wezmą udział w krótkich rejsach szkolnych (morskich i śródlądowych), które zostaną zorganizowane w okresie: **01.07 – 31.08.2010**

Redakcja

CUKIEREK ALBO PSIKUS

Święto Halloween wywodzi się z pogańskiego, celtyckiego obyczaju *All Hallows Eve*. W XIXw przywędrowało do Stanów Zjednoczonych gdzie do dziś jest obchodzone najhuczniej. W ten dzień w Irlandii palono ogniska oraz odprawiano modły za dusze zmarłych. Oryginalnie związany jest z czarną magią i odprawianiem czarów, popularne symbole to duchy, czarownice, nietoperze, czarne koty, gobliny, zombie, sowy, demony itp. Inny znany symbol to wydrążona dynia z palącymi się w środku świecami. W Stanach Zjednoczonych popularnym zwyczajem jest przebieranie się za duchy, wampiry, czarownice, demony. W ten dzień przebrane dzieci chodzą po domach zbierając cukierki i słodycze. Odpowiednikiem Halloween w kościele katolickim są Zadzuszki.

W różny sposób święto obchodzone jest w różnych krajach jednak coraz częściej obserwuje się 'amerykanizację' tego święta i zanik tradycyjnych zwyczajów. Po dziś dzień święto to jest narodowym świętem w Irlandii. Hucznie obchodzone jest też w takich krajach jak: Anglia, Australia, Stany Zjednoczone, Nowa Zelandia i Szkocja.

Zabawy, Wróżby, Zwyczaje

Z Halloween związane jest wiele zabaw. Najpopularniejszą jest łapanie jabłek (boobing for apples), w której za pomocą zębów należy wyłowić pływające w wannie lub basenie jabłka. Inną popularną zabawą

jest zjadanie bez pomocy rąk wiszących na nitkach ciastek i owoców. Do zabaw Halloweenowych należą także wróżby, na przykład: Wróżenie ze spodków. Siedząca za stołem z zawiązanymi oczami osoba wybiera jeden ze stojących na stole spodków. Zawartość spodka wróży wydarzenia na przyszły rok.

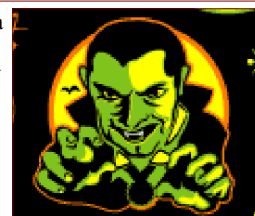
W Ameryce Północnej niezamężne kobiety siadają w ten dzień w ciemnym pokoju patrząc w lustro tak długo aż nie pojawi się w nim twarz przyszłego małżonka, ale uwaga, jeśli zamiast twarzy pojawi się trupia czaszka kobieta nie przeżyje dłużej niż rok.



Symbole

Symbole Halloween to oczywiście wszystko co kojarzy się z życiem pozagrobowym i horrorem, a więc duchy, zjawy, upiory, wampiry, czarownice, kostuchy, demony, trupie czaszki, piszczele, zombie itp. Nieodłącznym symbolem tego święta jest

także wydrążona dynia z otworami najczęściej w kształcie twarzy ze świecą w środku. Dynia na halloween jest stosunkowo prosta do przygotowania - w tym celu należy ostrym nożem odciąć górę owocu, wydrążyć ją łyżką, wyciąć otwory i gotowe.



Wierszyki na Halloween

Popularnym, zwłaszcza w Ameryce, zwyczajem halloweenowym jest chodzenie przebranych dzieci po domach sąsiadów. Dzieciaki przebrane za duchy, diabły, upiory pukając do drzwi proszą o słodycze i nie wypada im odmówić. Jeśli jakieś polskie dzieci chciałyby przenieść ten zwyczaj na polski grunt, to mamy dla nich, dzięki uprzejmości bloga <http://zsuzflady.blox.pl> dwa wierszyki, które mogą wypowiedzieć chodząc po domach:

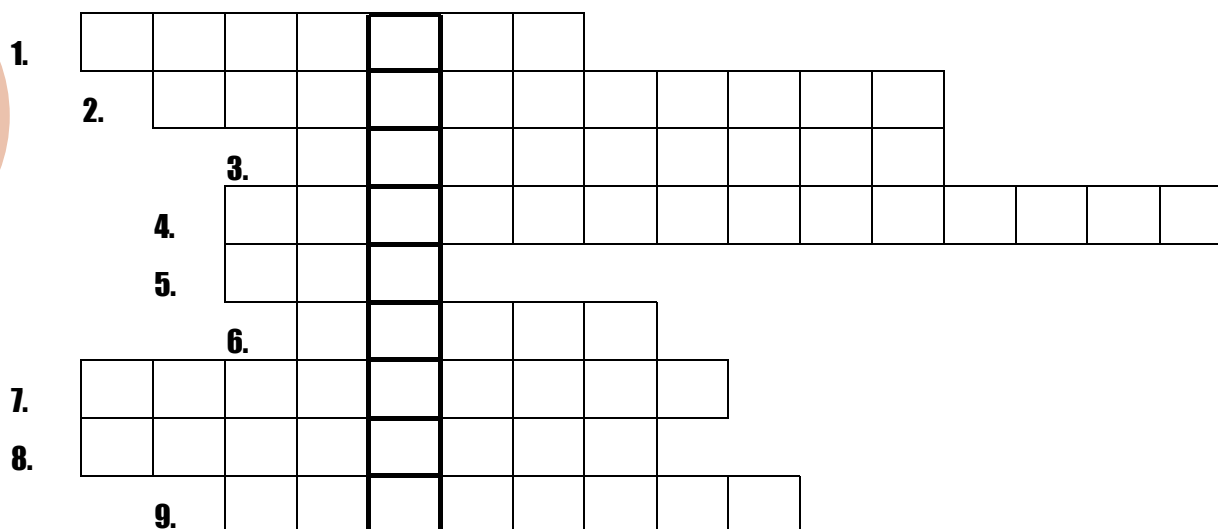
*My jesteśmy straszne zmyory,
Bardzo groźne z nas upiory,
Jeśli nie chcesz się nas bać,
musisz nam cukierka dać.*

I drugi wierszyk na tą samą okazję:

*Duchy, zjawy i upiory,
Diabły, strzygi, inne zmyory,
Dzisiaj ze swych grobów wstają
i do Twoich drzwi pukają,
Jeśli nie chcesz ich się bać,
Musisz im cukierka dać.*

Redakcja

KRZYŻÓWKA



1. Jak nazywa się słynny dworek w Sulejówku?
2. Jak nazywa się ulica, na której jest gimnazjum nr 2 im. Janusza Korczaka w Sulejówku?
3. Jak nazywa się park w Sulejówku?
4. Skwerek w Sulejówku
5. Market na skrzyżowaniu ulic Bema i Armii Krajowej

6. Patron Sulejówka ... Piłsudski.
7. W którym województwie leży Sulejówek?
8. Burmistrz miasta...Chachulski.
9. Jak nazywa się klub piłkarski w Sulejówku?

Z rozwiązaniem krzyżówki prosimy zgłaszać się do sekretarza redakcji Moniki Kamińskiej z klasy 3e lub pani R. Szczecińskiej i pani D. Stępień. Dla pierwszych trzech osób, które przyniosą rozwiązanie, przewidziane są atrakcyjne nagrody.
Hasło z poprzedniego numeru: MIŃSK MAZOWIECKI

Prace naszych uczniów

Martwa natura

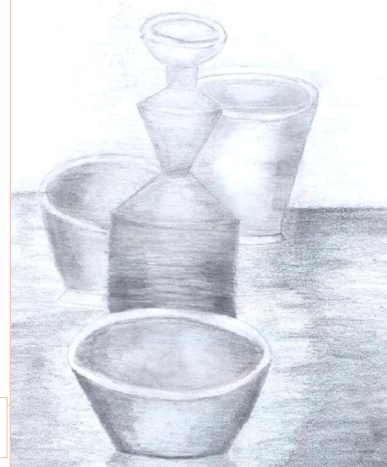
gatunek malarski obejmujący kompozycje, zwykle malarskie lub rysunkowe, składające się ze stosunkowo niewielkich, nieruchomych, najczęściej nieożywionych przedmiotów, dobranych ze względów kompozycyjno-estetycznych lub symbolicznych.



Ola Szpak



Martyna Ziemak



Uczeń kl. I

Prace powstały na lekcjach plastyki pod opieką p. M. Gańko

Pismo redagują uczniowie Gimnazjum nr 2 im. Janusza Korczaka w Sulejówku:

M. Wieczorek, M. Kamińska, J. Rendaszka, D. Szewczak, A. Teodorski, H. Szudrowicz, Ł. Baka, K. Kozakiewicz, B. Kisiel, A. Teodorski

Opiekunami pisma są: p. D. Stępień, p. R. Szczecińska.